

OLGA MOROZOWA

## ODBIÓR UTWORÓW SERGIUSZA PIASECKIEGO NA BIAŁORUSI

---

Z TERENÓW OBECNEJ BIAŁORUSI POCHODZI WIELU PISARZY POLSKICH; NAJCZĘŚCIEJ wymieniane są nazwiska Mickiewicza, Orzeszkowej, Konwickiego, Miłosza, Wańkowicza. Ale przez długie lata ani w Polsce, ani na obecnej Białorusi nie wspomniano o Sergiuszu Piaseckim.

Sergiusz Piasecki urodził się w miejscowości Lachowicze (obecna Białoruś) w 1901 (1899) roku, był nieślubnym synem zruszczonego szlachcica i jego służącej. Wychowywał się w Rosji, czytając klasykę rosyjską (Kuprin, Dostojewski, Czechow, Zagoskin).

Piasecki jako pisarz debiutował w latach trzydziestych XX wieku. Po II wojnie światowej w Polsce dopiero w roku 1989 roku ponownie wydano *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy*. Pierwsze krajowe wydanie trylogii *Jabluszko, Spójrzę ja w okno, Nikt nie da nam zbawienia* ukazało się w roku 1990.

Na Białorusi dzieła Piaseckiego nigdy nie były tłumaczone i wydawane, ale Piasecki jest jednym z najbardziej popularnych pisarzy. Artykuły o jego biografii i twórczości można przeczytać w czasopismach polonijnych, takich jak „Magazyn Polski”, „Ziemia Lidzka”; w „Ziemi Lidzkiej” ukazały się również fragmenty z *Zapiska oficera Armii Czerwonej*. Twórczością Piaseckiego w Polsce zajmuje się Z.J. Winnicki. W 2002 roku w Mińsku odbyła się konferencja poświęcona twórczości Piaseckiego, zorganizowana przez Instytut Polski w Mińsku i Uniwersytet Wrocławski.

Czytelnikami utworów Piaseckiego na Białorusi są: Polonia białoruska, inteligencja białoruska, studenci lektoratów języka polskiego.

Twórczość Piaseckiego, z reguły niezbyt ceniona przez krytykę, cieszy się niezmiennie popularnością wśród czytelników. Na Białorusi Piasecki nie jest odbierany jedynie jako autor powieści sensacyjnych. Dlaczego? Żeby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba znać historię Białorusi i Mińska. Mińsk, miasto liczące ponad 900 lat, nie ma zabytków historycznych. Zanika język białoruski. Na centralnym placu nadal stoi pomnik Lenina, codziennie u stóp pomnika leżą kwiaty. Na miej-

scu starych cmentarzy: tatarskiego, żydowskiego i niemieckiego powstają nowe bloki mieszkaniowe i parki.

Piasecki pisał o Mińsku, o miasteczkach i wioskach Białorusi (choć sam autor nigdy nie używał tej nazwy kraju, dla niego to była Polska). W dziełach Piaseckiego spotykamy nazwy takich miast, miasteczek i wiosek jak: *Mińsk, Raków, Mołodeczno, Kojdanowo, Stolpce, Mir, Orsza, Borysow, Smolewicz, Kołodziszcz, Stare Siolo, Radoszkowicz, Gorań, Grodno, Lida, Iwieniec, Rubieżewicz, Wołma, Duszków, Nowogródek, Olechnowicz, Nowy Dwór, Pomorszczyzna, Olszynka, Bobrujsk, Homel, Brześć*. Żaden pisarz białoruski nie potrafił tak opisać Polesia, podstępnego poleskiego bagna (*Bogom nocy równi*), skromnych pejzaży, przekazać to, co jest nieuchwytnie, co się nazywa duchem narodu, jak to się udało Piaseckiemu.

Utwory Piaseckiego są niewyczerpalnym źródłem informacji dla współczesnych mieszkańców Mińska, pomagają odtworzyć zamazaną prawdę historyczną. Z nich dowiadujemy się, jak nazywały się w latach dwudziestych ubiegłego już wieku ulice w Mińsku, bo każda nowa władza zmieniała te nazwy. To są historyczne nazwy ulic: *Złota Górka, Łogojski trakt, Borysowski trakt, Zacharzewska, Niżni Rynek, Plac Katedralny, Kołomienskaja, Kreszczeńska, Sierpuchowska, Slepiańska, Jurjewska, Sadowa, Wesoła, Gruszevska, Szeroka, Pietropawłowska, przedmieścia Komarówka i Serebrianka*. Były w Mińsku: kino „Lux”, Kwietny Skwer, hotele „Noworosyjski” i „Europa”, targ na Trojeckiej Górze, kościół Złotogórski.

Proszę to porównać z obecnymi nazwami ulic: plac Lenina, ul. Lenina, ul. Komunistyczna, Internacjonalna, Sowiecka, ul. K. Marksa, ul. B. Bierzta.

Dla mieszkańców Mińska i dla historyków ma to ogromne znaczenie, bo w utworach literackich można znaleźć opis takich miast jak Nowogródek, Grodno, Połock, a o XIX-wiecznym Mińsku pisał tylko W. Syrokomla. Bezcenna dla nas, zatrutych od dzieciństwa propagandą sowiecką, jest relacja o tym, co tak naprawdę przyniosły władze bolszewickie na swoich bagnatach:

Głód chwycił miasto za gardło i dusił. [...] Gdyby istniała statystyka przestępstw, dokonanych na terenie Mińska w miesiącu kwietniu 1918 roku — gdy w mieście byli Niemcy — i w kwietniu 1919 roku — gdy miastem rządzą bolszewicy, to stosunek przestępstw w roku 1918, do roku 1919 byłby nie mniejszy jak 1 : 100. To dla mnie pewne.

*Nikt nie da nam zbawienia*

Książki Piaseckiego to podręczniki historii pisane nie na zamówienie, a przez osobę bardzo wrażliwą na prawdę. Jeszcze jedna cecha dzieł Piaseckiego — to jakaś bolesna szczerość, w głównych bohaterach każdej powieści jest dużo z samego autora.

Choć wszystkie swoje dzieła Piasecki napisał po polsku, jego językiem ojczystym był rosyjski. Polskiego Piasecki zaczął się uczyć, mając 19 lat, ale praw-

dziwa nauka zaczęła się już w toku pracy nad pierwszą książką pisaną w więzieniu. Później sam pisarz wspominał:

Wiele mi przeszkadzała znajomość języka rosyjskiego i to, że dotychczas nie obcowałem z ludźmi poprawnie mówiącymi po polsku, ponieważ od kilkunastu lat obracam się w środowisku ludzi posługujących się dziwnymi gwarami, lub operujących groteskową mieszanką kilku języków.

Mimo wszystko język Piaseckiego jest niepowtarzalny: emocjonalny, trafny, bardzo obrazowy, ale jednocześnie lakoniczny, prosty. Piasecki fascynuje nie tylko jako pisarz i mistrz pióra, ale również jako ciekawa osobowość, bardzo kontrowersyjna postać i człowiek pogranicza.

Piasecki jest człowiekiem pogranicza nie tylko dlatego, że zna doskonale dwa języki, ale też on sam oraz jego bohaterowie umieją funkcjonować i po jednej, i po drugiej stronie granicy. Temat granicy nie jest nowy dla literatury polskiej, jednak Piasecki granicę traktuje specyficznie. Jego granica jest bardzo wyrazista, to granica, która dzieli dwa światy, dwa systemy. Dla silnych i niezależnych ludzi tak naprawdę granicy nie ma: Piasecki przekracza ją albo jako szpieg Roman Zabawa, albo razem z grupą przemytników noszących towar z Polski do Mińska. Jakże to wszystko przypomina nasze czasy! Wystarczy wsiąść do pociągu „Grodno-Białystok” czy „Brześć-Terespol” i przekonać się, że na granicy mało co się zmieniło: przemyt kwitnie!

Jest pod Mińskiem małe miasteczko Raków. Teraz to cicha prowincjonalna dziura. Mieszkańcy Mińska jeżdżą tam po mięso, mówią, że w Rakowie mięso jest niedrogie. Jest jeszcze szosa Rakowska prowadząca z Mińska do Grodna. Po przeczytaniu *Kochanka Wielkiej Niedźwiedzicy* Raków dla czytelnika zamienia się w miasto tajemnicze, bogate i niebezpieczne. To główna melina przemytników noszących towar do Sowietów (za czasów II Rzeczypospolitej z Rakowa do granicy było około 30 kilometrów), to miasto odważnych mężczyzn i pięknych kobiet. Stąd powstało powiedzenie: Na Białorusi trzy stolice, Raków, Mińsk i Pleszczenice.

Utwory Piaseckiego stanowią bogate źródło materiału dla lingwistów. Po pierwsze jest to język autora myślącego po rosyjsku, a piszącego po polsku. Po drugie zawierają mnóstwo gwarowych słów białoruskich i polskich. Każdy utwór Piaseckiego to miniaturowy śpiewnik popularnych piosenek, śpiewanych przez przemytników, mieszczan, wieśniaków, żołnierzy, śpiewanych po polsku, rosyjsku, białorusku.

Liczne fragmenty powieści Piaseckiego są miniaturowymi arcydziełami: opisanie bagien Polesia i rzeki Oressy (*Bogom Nocy równi*), wyznanie miłości Romana Zabawy Lizce (*tamże*), satyra z *Zapiska oficera Armii Czerwonej*. To odzwierciedlenie gry autora, mistrzowskiego posługiwania się słowem.

Nieświadomie, wiedziony intuicją, Piasecki wprowadził kluczowy dla literatury białoruskiej symbol — to bagno, swego rodzaju klucz do zrozumienia mentalności, ducha narodu. Bagno to rozpad, stagnacja, nieprzemijające poczucie niebezpieczeństwa, chorowitość, zapomnienie, brak aktywności, beznadziejność. Ale jednocześnie to wabiące piękno i spokój:

Gdy po dłuższym wypoczynku ruszyli w dalszą drogę, Zabawa ciekawie obserwował okolicę. Jak oko sięgało na ogromnej przestrzeni ciągnęły się bagna. Wokoło zieleni we wszystkich odcieniach.

Całą tę olbrzymią przestrzeń stanowiły bagna, zamaskowane zielonym kobiercem. Gdyby zdjąć z nich zieloną szatę, zobaczylibyśmy wielokolorową maź rzadkiego błota, liczne głębokie jeziora i strumienie. Maź ta, rzadka i gęsta, chłonna, ssąca, miejscami przechodziła w rdzawy żur, jakby z gliny i żytniej mąki utworzony, który mógł bez końca chłonać wszystko, co do niego trafiło.

Miejscami zieleniły się piękne łąki, o subtelnym zielonym kolorze, zamaskowane krótką, aksamitną trawą, pod którą czaiła się — śmierć. Jeden krok na tę piękną łączkę i człowiek ginął niechybnie, wessany przez chciwe żeru bagno. Gdzieniedzie rozrzuciły się lśniące jak stal jeziora... Z rzadka się przekradały powolne, zimne strumyki. Przy nich grunt był twardszy. W gęstych trawach czyhały na ofiarę straszliwe „okna”, jak studnie głębokie, nie oddające swych ofiar, trudne do spostrzeżenia.

Martwo i cicho wokoło. Nie widać tu żerującego ptaka, nie ma na tych nagich, bezdrzewnych przestrzeniach zwierza... bo głodno tu, bo państwo to jest państwem śmierci, która się tarza przy świetle księżycy po zielonym, wilgotnym kobiercu, zakrytym od światła olbrzymim, przezroczystym kłosem nieba.

Czas tu odmierzają: rozpalona, złota kula słońca i zimna, martwa tarcza księżycy, leniwie przewalające się po niebie. Człowiek tu wygląda dziwnie mały, nędzny i szczególnie niezaradny. Strach i rozpacz ogarniają każdą żywą istotę na tych bagnistych otchłaniach. Nie wolno tu wchodzić bezkarnie — zakłócać zadumanego skupienia natury, leniwie śpiącej i leniwie tworzącej dla ludzi nowy żyzny łąd. Nie wolno podpatrywać i podsłuchiwać tajemnic natury, które tu są na każdym kroku.

Piasecki miał bardzo burzliwe, niespokojne i okrutne życie, pracował w wywiadzie i trudnił się przemytem, niszczył siebie alkoholem i narkotykami, siedział w więzieniach i uczestniczył w II wojnie światowej, po wojnie mieszkał na obczyźnie, nie akceptując PRL-u, był samotny i chory (gruźlica), ale jego życie to nie tylko przygody i uznanie. Jego chęć pisania to podsumowanie i spowiedź człowieka, który ma dużo do powiedzenia i do przekazania innym.

*Kochanek Wielkiej Niedźwiedzicy* to opowieść o młodym człowieku, który szuka pracy i przypadkowo otrzymuje „ofertę” od znajomego, przeprowadzającego przemytników przez granicę. Zaczyna się nowe życie, pełne przygód i niebezpieczeństwa. Bycie wśród przemytników, ludzi, którzy nie znają granic ani tych dzielących państwa, ani tych moralnych, kształci charakter, hartuje fizycznie, ale nie zmienia duszy głównego bohatera: prowadzi go gwiazdy konstelacji Wielkiej Niedźwiedzicy, każdą z których on nazywa imieniem kochanych kobiet. Przemysł przynosi pieniądze, ale nie dla pieniędzy bohater naraża swoje życie na niebez-

pieczeństwa. Jego natura jest niespokojna, żądna ostrych wrażeń, ruchu, ciągłych zmian i wolności. Władek nie akceptuje władzy sowieckiej, ale kocha te tereny, lasy, przyrodę, które są po wschodniej stronie granicy. On jest z pogranicza, dlatego trudno jest opowiedzieć się po jakiejś jednej stronie. Jeśli na początku swej „kariery” nasz bohater uczy się omijać śmierć i „wsypę”, to po upływie roku staje się doświadczonym, zimnym, przebiegłym „brygadzystą”. Przez granicę chodzi już nie po to, żeby zarobić (choć pieniądze też nie gardzi), nie po to, żeby coś robić, dla niego zaczyna się gra, pełna hazardu, wymagająca intensywnej pracy mózgu, nieprzeciętnych zdolności. Ale subtelna natura nie pozwala przekroczyć głównej granicy moralnej, dlatego Władek odchodzi, kiedy ta granica ze słupami i drutem kolczastym przestaje dla niego istnieć.

Na konferencji prowadzonej w Mińsku i poświęconej twórczości Sergiusza Piaseckiego pojawił się problem przekładu dzieł pisarza na język białoruski. Ale czy chciałby tego sam Piasecki? Dla niego sprawą łatwiejszą było pisanie po rosyjsku, ale on mozolnie uczył się polskiego i pisał po polsku. Z książek Piaseckiego dowiadujemy się, że w pierwszej połowie XX wieku w Mińsku i na Białorusi brzmiały cztery języki: polski, rosyjski, hebrajski i białoruski. Piasecki wybiera polski i Polskę, ale opisuje współczesną Białoruś. Dla niego to wybór nieprzypadkowy, to wybór systemu, nie tylko systemu ustrojowego, ale systemu wartości. Język polski dla Piaseckiego to broń, to jego sztandar, symbol walki, niepokorności. Wybór języka to akcja polityczna.

Minęło sporo lat, ale dla nas, Polaków mieszkających na współczesnej Białorusi i Białorusinów kochających swój kraj, dzieła Piaseckiego nie tracą swojej aktualności, pomagają w rehabilitacji świadomości i tożsamości po ciężkim letargu.